**Załącznik nr 1**

**M. Szczęsna „ Letnie opowieści- zwariowana pogoda”**

-Mamo, mogę iść z Kacprem i jego mamą na plac zabaw?

- Aduniu, jest jeszcze bardzo wcześnie!

- Ale oni już idą!

-Dobrze, szykuj się!- Mama dzwoni do pani Edyty, aby wszystko uzgodnić.- Czekają na ciebie.

- Mamo! Jaka jest pogoda? Jak się ubrać?

- Wyjdź na chwilę na balkon i zobacz! Sama zadecyduj, co założysz.

- Brr, ale zimno! Czy to na pewno lato?

 Za chwilę żegnam się z mamą ubrana w kurteczkę, cienką czapkę, apaszkę, długie spodnie i kryte buty. W ręku trzymam hulajnogę.

- Pa, mamusiu!

- Baw się dobrze!

 Macham do mamy stojącej na balkonie.

- Kacper, ścigamy się!

- No, pewnie!- Mkniemy na placyk, zostawiając śmiejącą się panią Edytę. Ogródek dla dzieci, wszystkie zjeżdżalnie, huśtawki, karuzele skąpane są w słońcu. Po krótkiej zabawie jesteśmy spoceni.

- Dzieci, musimy wrócić do domu! Przebierzemy się.

 Pędzimy z powrotem na hulajnogach. Kacper podśpiewuje:

*Gdy na podwórku mam hulajnogę,*

*wszystko wyczarować mogę…*

 I już jesteśmy pod domem.

- Aduś! Czemu tak szybko wróciłaś?- pyta zdziwiona mama. – Jaka jesteś spocona!

- Mamusiu na placu jest bardzo gorąco, nie ma cienia. Muszę się przebrać.

 Za chwilę żegnam się z mamą ubrana w czapkę z daszkiem, sukienkę z krótkim rękawem, sandały. W ręku trzymam hulajnogę. Już za chwilę mkniemy z Kacprem, śmiejąc się i śpiewając:

 *Kiedy dosiadam mej hulajnogi,*

 *głośno wołam, wszyscy z drogi!*

 *Mijam płoty, mijam drzewa,*

 *tylko wiatr mi w uszach śpiewa.*

 *Hulajnoga hulala…*

 Już jesteśmy na placyku! Bawimy się świetnie ze spotkanymi dziećmi z przedszkola:

robimy babki w piaskownicy, zjeżdżamy ze zjeżdżalni- kto szybciej, bujamy się nawzajem na huśtawkach. Długo bawimy się w drewnianym domku.

 Nagle słyszymy: plum, plum. To krople deszczu uderzają o dach.

- Dzieci, wracamy!- woła mama Kacpra. I już za chwilę pędzimy z powrotem na hulajnogach, rozchlapując powstałe kałuże.

- Może założymy kalosze i pobiegamy po kałużach?

 Mama Kacpra zgadza się, więc idziemy szybko się przebrać.

- Mamo! Pada deszcz, zmieniam ubranie- wołam od progu, a mama staje zdumiona.

 Za chwilę żegnam się z mamą ubrana w płaszcz przeciwdeszczowy, kalosze. W ręku trzymam parasolkę.

 Jaka to frajda tak skakać po kałużach! Ach, ten Kacper znów śpiewa, więc skaczemy w rytm piosenki:

 *Biegać po kałużach to przyjemność duża*

 *chlapać się wesoło każde dziecko chce.*

 *Biegać po kałużach i po deszczach, burzach,*

 *pryskać wszystkim w koło to zabawa jest…*

 Tak wariujemy, że mimo płaszczy i kaloszy mamy mokre spodnie. Żegnam się z Kacprem i jego mamą.

- Mamusiu, znów muszę się przebrać.

- Dobrze, córeczko, już naszykowałam kombinezon, wełnianą czapkę i ocieplane buty- żartuje mama i śmiejemy się z tej zwariowanej pogody.

Pytania pomocnicze:

- Jaka była pogoda rano? Jak ubrały się dzieci?

- Dlaczego dzieci musiały się przebrać?

- W co się przebrała Ada?

- Jak ubrały się dzieci jak zaczął padać deszcz?